Nr. 40. Olsztyn, 18 maja 1892. Rok VII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.
Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Wiec

w sprawie szkólnej i wysłania petytycyi do Najprzew. ks. Biskupa odbędzie się w czwartek, dnia 26-go maja (we Wniebowstąpienie Pańskie) w południe o 1-széj

w Bartółtach, w oberży pana Klahr.

Na wiec ten wszystkich wiarusów z Bartółt i okolicy zaprasza jaknajuprzejmiej KOMITET.

Co słychać w świecie?

Cesarz Wilhelm przyjechał w niedzielę wieczorem o pół do siódméj do Gdańska. Dojechał koleją do bramy oliwskiéj, tam wysiadł i po krótkiem powitaniu przez najwyższych urzędników zachodnio-pruskich, wsiadł do powozu, pojechał do warsztatów okrętowych Sichtaua, obejrzał je i budujący się okręt wojenny także, a potem wsiadł do małéj łodzi parowéj i Motławą zjechał na dół na swój okręt zwany Hohenzollern, na którym mieszka i sypia. Na tym okręcie miał cesarz u siebie zaproszonych kilka osób do stołu i tam też przenocował.

Na drugi dzień rano o 10-téj odbył się z wielką okazałością wjazd cesarza do miasta Gdańska. Była parada i przegląd wojsk, obejrzenie osobliwości miasta a wieczorem uczta dana na cześć cesarza przez stany prowincyi. Na téj uczcie było téż czterech Polaków, panowie Kalkstein z Pluskowęs, Sczaniecki z Nawry, Slaski z Trzebcza i hr. Sierakowski z Waplewa. Tego hrabiego mianował cesarz swoim szambelanem. Pan Rybiński z Dębieńca był téż zaproszony, ale dla choroby nie pojechał. Nadto miał otrzymać zaproszenie i p. Ossowski z Montowa.

Ponieważ część dyecezyi warmińskiéj leży w Prusach Zachodnich, więc na powitanie cesarza zjechał do Gdańska i nasz najprzew. ks. Biskup warmiński i zamieszkał u najprzew. ks. Biskupa Namszanowskiego w Oliwie.

Berlin. W sejmie pruskim toczą się sprawy nas wcale nie obchodzące. Teraz naprzykład mówiono o wynagrodzeniu dawniéj udzielnych książąt i hrabiów, którzy dotąd nie płacili podatków, a odtąd płacić je mają. Przed Napoleonem składał się związek niemiecki ze stu kilkudziesięciu udzielnych królów, książąt, grafów, margrabiów itd. Z tych całą setkę Napoleon pokasował, zatrzymali jednak wolność od ciężarów publicznych. W Prusiech nakładają teraz i na nich podatek dochodowy, więc się bronią i na traktatach oparci żądają materyalnego wynagrodzenia za materyalne szkody, jakie ich spotkały.

— W Berlinie wielu kupców ciągle bankrutuje. Mówią, że przyczyną tego jest kiepski handel obecnego czasu, a także i niedawne bankructwo banków. Kasyera Rotszylda, co to przed paru tygodniami z 2 milionami prawie uciekł, złapali aż w mieście Aleksandryi w Egipcie. Znaleziono przy nim jeszcze pół miliona marek. Także w banku cesarstwa sprzeniewierzył się pewien kasyer. Gdy go aresztowano, powiesił się w więzieniu.

— Wszyscy naczelni prezesi pruskiego Królestwa są protestantami, a przecie 5 prowincyi jest przeważnie katolickich i to: Slązk, Poznańskie, Prusy Zachodnie, Westfalia i prowincya Nadreńska. W tych prowincyach powinniby być katolicy naczelnymi prezesami. Czy się też jeszcze tego w pruskiem królestwie doczekamy?

— „Germania“ donosi, że jednym z doradzców cesarza Wilhelma, którzy mu doradzili, aby prawo szkólne cofnął, był poseł niemiecki, hr. Eulenberg, brat dzisiejszego prezesa ministrów.

Rzym. W piątek upłynęło 100 lat od dnia, w którym zmarły Ojciec św. Pius IX się urodził. Wszystkie katolickie gazety przypominają tę rocznicę i poświęcają pamięci Piusa IX rzewne i ważne artykuły. Wykazują, jakim wielkiem i świątobliwym mężem był Pius IX, jak wielkich rzeczy dokonał jak mądrze Kościołem św. rządził i jak Kościół ten rozszerzył. Oku, nie patrzącemu do głębi, mogłyby się rządy Piusa IX przedstawić niepomyślnie, boć właśnie, gdy On był Papieżem, zabrano Państwo Kościelne, zabrano Rzym. A jednak tak nie jest. Pomimo, iż Papież w niewolę rządu włoskiego popadł, po czem możnaby się po ludzku spodziewać, że wpływ i moc Papiestwa osłabły, widzimy przeciwnie, jak władza papieska za panowania Pius IX w jasności coraz to większej mocy jaśnieje. Wiara katolicka rozszerzyła się po krajach dalekich, Kościół katolicki zyskał miliony wiernych dzieci. Cóż było tego przyczyną? Oto to, że Pius IX, w Bogu ufność mając, nie odstąpił nigdy ani na krok w dążeniu do celu, który za łaską Bożą rozpoznał bystro. Boleści, kłopoty, troski, prześladowania okropne nie zdołały go ugiąć; stał mocno, jak skała aż do śmierci. Jakiż to przepiękny widok! Tam na Piotrowej Stolicy, siedzi staruszek, jak gołąbek biały. Mnogie lata osłabiły jego ciało; ale duch jego ciągle mocny, ciągle ten sam, ciągle w Bogu ufający, ciągle śmiały i bystry, ciągle stały. Przez to właśnie Pius IX zdołał tak wielkich rzeczy dokonać, że całe jego panowanie było przejęte jednym duchem. A my Polacy do szczególnej wdzięczności jesteśmy Piusowi IX zobowiązani, bo gdy wszyscy mocarze tego świata byli przeciw nam, On nas do serca, jak dzieci tulił, na duchu krzepił i serce pocieszał i błogosławieństwem swojem nas wzmacniał.

Z Dahomeju w Afryce dochodzą wciąż groźne wieści. Król Dahomeju jest podobno bardzo dobrze uzbrojony i wcale nie lęka się gubernatora francuzkiego, jakkolwiek temu rząd francuzki nadesłał w ostatnich dniach znaczną pomoc wojenną. Piszą, że chce zburzyć cały obwód Popo, w którym mieszkają przeważnie Francuzi. Kupcy francuzcy wywożą co spieszniéj z tego obwodu swe towary.

Dzienniki francuzkie nielitościwie chłoszczą za to rząd francuzki, czy-

nią mu wielkie zarzuty i piszą, że jest do tego stopnia niezręczny i ślamazarny, iż uspokoić nie jest w stanie nawet takiego małego królika Dahomeju.

Rząd francuzki posyłając gubernatorowi francuzkiemu 2 okręty wojska, zapewniał, iż ta siła jak najzupełniéj starczy do przytłumienia ruchu rewolucyjnego. Okazało się to teraz nieprawdą, bo mały królik Dahomeju drwi sobie po prostu z wielkiéj rzeczypospolitéj francuzkiéj.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

*** Olsztyn.** W miejskim lesie Dywickim, w stronie pod Wadęg, wybuchł w sobotę po południu ogień, który jednakże tylko mało szkody wyrządził. Jechali bowiem wtenczas drogą dwaj sierżanci tutejszego pułku dragonów, którzy spostrzegłszy ogień, takowy w sam czas przytłumili.

— Następujący kandydaci nauczycielstwa otrzymali miejsca drugich nauczycieli: Gajewski w Worytach, Packeiser w Kieźlinach, Schrade w Szombruku.

— Teatr polski urządzony w zeszłą niedzielę staraniem tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa „Zgoda“, wypadł ku ogólnemu zadowolnieniu. Tak sztuczka „Łobzowianie“ jak i śpiewki i żywy obraz przedstawione zostały starannie. Publiczności stawiło się około 500 osób, z których większa część blizko do rana w miłéj zgodzie i harmonii bawiła się tańcem.

— Różne Towarzystwa tutejsze urządzają zabawy i koncerta na korzyść pogorzelców w Montkach.

— Dwóch tutejszych kupców, którzy zawiesili swe wypłaty, zostało za nieporządne prowadzenie książek kupieckich, skazanych przez tutejszą Izbę karną jeden na 3, a drugi na 14 dni więzienia.

— Należące do masy konkursowéj Toffla przy ulicy Wartemborskiéj i Gutsztackiéj położone posiadłości, nabyła kapitalistka pani Wiech. Cena kupna za obie te posiadłości wynosi 110 tysięcy 500 m. — Pan Walter Toffel zatrzyma nadal fabrykę wódek, a handel kolonialny nabył kupiec p. Oton Arendt.

— Z powiatu. Chałupnik Franciszek Pieczkowski w Roznowie potwierdzony i zaprzysiężony został jako woźny urzędowy i egzekutor na obwód urzędowy Dywicki. — Wybrani i potwierdzeni zostali: gospodarz August Keuchel sołtysem, a gospodarz Edward Fisahn i kelmer Jan Guski ławnikami w Pupkach; gospodarz Jan Sowicki sołtysem, a gospodarz Walenty Prass ławnikiem w Prolach; posiedziciel Andrzéj Klomfass sołtysem, a posiedziciel Józef Golan ławnikiem w Dywitach; gospodarze Franciszek Kunigk i Józef Penger ławnikami w Nowym Kokendorfie; gospodarz Jan Baran ławnikiem w Kirszdorfie.

*** Biskupiec.** Kartofle w ostatnim czasie spadły tu bardzo w cenie. I tak przed 14 dniami płacono jeszcze za korzec 3 marki, a teraz tylko 1,80 m. — Pewien parobek z sąsiedniéj wioski R. pakował w nos od razu tyle tabaki, że na cały tydzień to starczyło. Skutkiem tego pokazała się choroba uszu, na którą mu poradzono, żeby wlał na watę pewnéj tynktury i włożył w uszy. Parobek nie chciał tyle korowodów robić, ale położył się na łąkę i nalał sobie w jedno ucho téj tynktury. Od tego uczuł taki ból, że przeraźliwie począł krzyczeć i wić się po łące. Ból powoli wprawdzie ustał, ale parobek wskutek swéj lekkomyślnéj kuracyi stracił słuch.

*** W Toruniu** pochwycono złodzieja, który w okolicy Olsztynka skradł parę koni i uciekł z niemi do Torunia. W pochwyconym poznano wypróbowanego złodzieja, który już coś 15 lat w cuchthauzie przesiedział. Jest to żyd Mojżesz Kuczyński, który opowiada o sobie, że jest poddanym angielskim. Ma zapewne na pieńku z rosyjską lub austryjacką, policyą a więc jest Anglikiem.

*** Toruń.** W kościele Panny Maryi naprawiają okna. Szklarza trzeba wciągać do góry w koszu. Otóż z czwartku na piątek narznął ktoś linę, którą tenże kosz wciągają. Łaska Boska, że zaraz z poranku spostrzeżono, iż lina narznięta, bo byłby szklarz spadł i się zabił. Zła szatańska taka zabawa.

*** Swiecie.** Wykazało się, że syna gospodarskiego Pilaszewskiego z Brzezina zastrzelił leśny Menz, i to w własnej obronie.

*** Niemieckie** gazety liberalne piszą teraz o wypędzeniu czarta, czego dokonał w przeszłym roku O. Aurelian Kapucyn z Wemdig w Bawaryi. Naturalnie liberalowie drwią sobie z tego, a przecież i Chrystus Pan wyganiał czarta. Ponawianie tego jest świadectwem boskości Kościoła katolickiego. Osobą, z któréj wspomniony Kapucyn z upoważnienia biskupiego wypędził czarta,

Siostra miłosierdzia.

(Ciąg dalszy).

Siostrze Anastazyi udało się na jéj usilne prośby i wskutek względów, które u przełożonéj miała, pielęgnacyą nad chorym objąć. Niezmordowanie siedziała przy łóżku chorego, który kilka tygodni leżał bez wszelkiéj przytomności. Jego pielęgnacya wymagała szczególniejszéj uwagi i wielkiego poświęcenia tak, że konsyliarz, który chętnie z swoją współpracowniczką żartować lubił, raz do niéj się tak odezwał: „siostro Anastazyo! wam się wiele udało, ale umarłych wskrzesić, tego nie zdołacie.“ Na to odrzekła siostra Anastazya w świętém zapale: „ale może zdołam jednę duszę wyratować, to znaczy więcéj jak umarłych wskrzeszać.“ Konsyliarz wzdrygnął ramionami i odchodząc pomyślał sobie: ona pielęgnuje starego oszusta jak swego ojca, na to ten łajdak nie zasługuje!

Cztery tygodnie minęły, jak siostra Anastazya proszek przez lekarza przepisany przyniosła; pewnego południa znowu do swego pacyenta przyszła. Ku wielkiemu jéj zadziwieniu leżał on z otwartemi oczami i odwrócił się, słysząc drzwi się otwierające. Skoro siostrę Anastazyą zobaczył, podniósł się — jego oczy wyrażały niezmierny strach — usta jego szeptały niezrozumiałe wyrazy wskutek gwałtownego wzruszenia wewnętrznego. Siostrę Anastazyą przeszedł dreszcz. „On mnie zna“, pomyślała sobie, lecz opanowała się i z uśmiechającą twarzą idąc do chorego, położyła go na poduszki, mówiąc: „proszę być grzecznym, cztery tygodnie leżał pan spokojnie jak dziecko, a teraz zdaje się, jakbyś pan chciał z łóżka wyskoczyć. Chory na wszystko się zgodził, co mu siostra miłosierdzia radziła, ale dziko na nią spoglądał, jakoby jaki zły duch przed nim stał. Mówić nic nie zdołał, jakkolwiek się na to silił. Nareszcie jego wzrok stał się łagodniejszy, a głowę obróciwszy na bok, unikał spotkać się z miłem spojrzeniem siostry Anastazyi. Ona uklęknąwszy przy łóżku chorego, modliła się, mówiąc: „O Boże, wróć mu mowę, aby mógł wyznać, jakie grzechy w swém życiu popełnił.

Lekarz zadziwił się bardzo, gdy mu Siostra Anastazya na drugi dzień z radością opowiedziała, że jéj chory oczy otworzył i bez wątpienia též wie, co w jego otoczeniu się dzieje. „Ja go z choroby wyprowadzę“, dodała z wesołym uśmiechem; „Siostra Miłosierdzia nie tak prędko zwątpi. Mamy wiele zaufania w Bogu miłosiernym.

— Tyle nasza sztuka zapewne nie zdoła, ile wytrwałość takich aniołów miłosierdzia — mruknął doktór.

Po dwóch tygodniach nastąpiło znaczne polepszenie chorego i zdawało się, że i rozum mu się wrócił, lecz mówić jeszcze nie zdołał. Obecność Siostry Anastazyi, jak się zdawało, była mu nie miłą. Chory zawsze unikał w nią patrzeć i leżał zawsze, gdy ona przy łóżku siedziała, z odwróconą twarzą. Siostra Ana-

był 10-letni chłopiec, syn młynarza Zilk w Oberlottermühle.

*** W Osobłodze** na Sląsku austryackim zamordował, jak się dawiadujemy, w nocy z dnia 10go na 11go maja br. stelmach Birka swą żonę i dwoje dzieci. Żonie przerznął gardło, dzieciom zaś porozpruwał brzuchy. Zamordowana żona była bardzo pracowita, podczas gdy morderca, który jeszcze rano po spełnieniu tej okropnej zbrodni gorzałki sobie przyniósł, pijaństwem się trudnił. Od chwili popełnienia morderstwa miał Birka bez śladu zniknąć; inni znów donoszą, że go znaleziono powieszonego na górze jego sąsiada.

Morderstwo w Warszawie Dzienniki tamtejsze donoszą: We czwarrek rano, przy ulicy Wspólnej pod l. 10, spełnioną zostala niezwykla zbrodnia. W domu tym zajmowala dwa pokoiki z kuchenką Józefa z Wiewiórskich Gerlachowa okolo 58 lat wieku już licząca, b. artystka baletu. Gerlachowa uchodziła za osobę zamożną i dziwaczkę. W ostatnich czasach zauważano, iż bliżej przyjaźnila się z jakąś niemłodą lecz elegancką kobietą, która często ją odwiedzala. Gerlachowa powróciwszy we czwartek z kościoła, wzięla dzbanuszek i udala się z nim po wodę. W bramie spotkała ową znajomą, ta się z nią zawróciła i po chwili obie kobiety przybyły do mieszkania Gerlachowej. Nie upłynęło 15 minut, kiedy służąca z mieszkania położonego na I piętrze, pod lokalem Gerlachowej, Michalina Nowakowska, uslyszała silne tupanie nogami i jęki. Zaintrygowana, spostrzeżenie swoje oznajmila stróżowi domu, Wiklorowi Gryczka. Ten udał się bezzwlocznie na II piętro i począł stukać do drzwi Gerlachowej, nie otrzymał jednak na razie żadnej odpowiedzi. Dopiero po chwili odezwała się nie Gerlachowa, lecz jej znajoma: „Zaraz, zaraz! przyjdzie za kwadrans!“ Stróż zeszedł ze schodów, po kilku jednak minutach drzwi się otworzyły i wyszła z nich owa kobieta, a zatrzasnąwszy je za sobą silnie, zaczęła szybko schodzić na dół. Gryczka zatrzymał schodzącą, a ta będąc w stanie wysokiego podrażnienia i niepokoju, szepnęła do stróża: „cicho, cicho, masz tu pieniądze“ i chciała zbiedz. Stróż wszczął alarm; znalazł się i policyant, który zatrzymawszy nieznajomą, zażądał wyjaśnień. Kobieta owa, elegancko ubrana, o dystyngowanej postawie, oddała zaraz paczkę z pieniędzmi i młotek skrwawiony, szepcąc: „zabilam ją, zabiłam!“ Aresztowano ją zaraz i odprowadzono do komisaryatu policyi.

Po otwarciu mieszkania Gerlachowej ujrzano ją na podłodze w kałuży krwi z raną na skroni i głową pokaleczoną od uderzeń młotkiem. W mieszkaniu panował wielki nieład, wszystkie szuflady szaf i komody powyrzucane; papiery, bielizna i ubranie walały się po ziemi. Znaleziono podarty wykaz listów zastawnych, testament w kopercie, mnóstwo listów itp.

Aresztowanie z początku dawała odpowiedzi niezdecydowane; ostatecznie zeznała, iż nazywa się Bogusława Brzezicka, z domu Palicka, liczy lat 45.

Fatalny ten czyn Brzezickiej okrywa moralną żałobą dom zacny i ogólnie szanowany. Mąż szalonej i czworo dzieci pogrążeni są w rozpaczy. Paczka, odebrana w bramie, zawierała 4000 rubli; przy rewizyi zaś znaleziono jeszcze kilkadziesiąt rubli i kindżał. Gerlachowa, sądząc ze znalezionych dowodów, pozostawiła majątek 40 tysięcy rubli, ulokowany przeważnie wpapierach procentowych i złożony w banku.

Bytom (na Górnym Sląsku). Jakiś człowiek z Królewskiej Huty doniół tutejszej policyi, że w bliskości Heinitzgrube przed około 30 latami znaczny skarb zakopany został. Człowiek ten twierdził, że w Polsce podsłyszał, jak jakiś zbrodniarz, który ze Syberyi powrócił jeszcze z dwoma innymi, się naradzał, w jaki sposób by ten skarb wydostać. Pieniądze miały być w kuferku na bliżéj oznaczonem miejcu złożone. Na rozkaz władzy policyjnej poszukiwano w poniedziałek zeszłego tygodnia tego skarbu, ale daremno. Już przeszłego roku widywano rozmaite nieznane osoby, które w bliskości owego miejsca odkopywaniem się zajmowały. Wtenczas domyślano się, że może ów skarb znani zbrodniarze Eliasz, Pistulka i ich wspólnicy tam zakopali, aby po odsiedzeniu kary takowym się podzielić. Inni znów mniemają, że skarb ten za czasów powstania w roku 1863 tu zakopany być mógł, co jest prawdópodobniejszem, anizeli domysły co do Pistułki i jego wspólników, gdyż ci po odsiedzeniu kary dotychczas by tam skarbu nie pozostawili.

ROZMAITOSCI.

Podatki powodem śmierci. W Strassburgu w Brandenburgii pewna stara panna, nazwiskiem Stabenow, odebrała sobie życie z powodu zbyt wysokich nałożonych na nią podatków. Mniemała ona, iż wobec nowego opodatkowania nie zdoła się utrzymać ze swego majątku, wynoszącego 30 tysięcy marek, i powiesiła się we własnym mieszkaniu, uprzedziwszy o tem postanowieniu przebywającego w innem mieście siostrzeńca. Przed spełnieniem samobójstwa panna Stabenow przygotowała bieliznę w której ją miano złożyć do trumny i nóż do przecięcia stryczka.

Z Drezna piszą, że 4-go t. m. znaleziono w budynku sądowym płaty polane naftą (petroleum), które na cel podpalenia tego budynku służyć miały. W tym samym czasie aresztowanym został także jeden ze sędziów, dr. P., który o zniweczenie czyli usunięcie testamentu oskarzony jest. Obecnie ma ogólne pomyślenie panować, że ten sam sędzia wyżej opisany budynek sądowy spalić chciał, aby z tym budynkiem także i wszystkie dokumenta się spaliły i przez to jego zbrodnia się nie wykryła.

Afryka. Karawany, przybywające z Harraru w Zaile na wybrzeżu Somali opowiadają, iż wybuchła tam cholera, która się szerzy z niesłychaną gwałtownością. Kraj nawiedzony był nędzą glodową i obecnie wygłodzona ludność pada masami ofiarą straszliwej zarazy. Większość chorych umiera na

---

stazya modliła się nieustannie o zbawienie duszy jego. Ona spoglądała na chorego przenikliwym spojrzeniem, badając, co się w jego duszy dzieje.

Nareszcie zdawało się jéj się dostrzedz, iż spokojniejsze usposobienie w nim się budzi. Gdy go się w pierwszych dniach jego polepszenia zapytała, czyby sobie nie życzył odwiedzin księdza (spowiednika), wstrząsnął dziko głową, a gdy teraz to samo pytanie powtórzyła, leżał spokojnie, spoglądając na nią błagającem spojrzeniem, którego jednak nie zrozumiała. Pytała go się jeszcze raz, on potrząsał lekko głową. Teraz tém mniéj nadzieję traciła. On ją poznał, jak żywe wspomnienie tego, co uczynił i to, co miał jeszcze zadosyć uczynić, przedstawiało mu się ciągle; nie miałby nareszcie promień łaski w jego zatwardziałe serce wstąpić? Siostra Anastazya prosiła wszystkie Siostry w klasztorze, aby się o poprawę chorego do Boga modliły, a gdy one ją się zdziwione pytały, co za wielki grzesznik ten chory jest, odpowiadała unikająco: „grzesznikami jesteśmy wszyscy, a modlitwą tylko można się swojéj i innym duszom przyczynić.“ Siedząc samotna przy łóżku chorego, przesuwała w myśli obrazy przeszłości i w jéj wyobraźni uczuła, co niegdyś serce boleśnie dotknęło.

Już to dawno, bardzo dawno temu. Wówczas była osmnaście lat starą, wesołą dziewicą, nie troszczącą się o przyszłość. Cóżby ją téż wtenczas zasmucić miało, kiedy kochający rodzice wszystkiem ją obdarzali, co jéj serce zapragnęło i żadnemu życzeniu odmówić nie zdołali? Jéj ojciec był zamożnym kupcem, którego znaczenie w całem mieście wielkie było. Nic dziwnego téż, że wiele młodych mężczyzn ją otaczało, ofiarując jéj serce i rękę. Wielu oddaliła — znalazł się jeden, który skłonność i miłość jéj pozyskał i została jego narzeczoną. Ten był jedynakiem bardzo majętnego posiedziciela, powszechnie mówiono, że oboje dobrą partyą zrobili.

(Dokończenie nastąpi.)

ulicy, niepodobna wszystkich chować, skutkiem czego powietrze ogromne. Nocą hyeny pożerają umarłych, nierzadko wszakże i konających. Co do liczby wypadków śmierci wiadomości są sprzeczne, chwieją się między 150 a 300 dziennie; wiadomości dokładnych otrzymać nigdy nie będzie można, gdyż niema w Harrarze ani jednego lekarza. Śród ludności panuje nieopisana trwoga, tak Europejczycy jak krajowcy uciekają w góry, miasto wkrótce będzie całkiem opuszczone, handel zupełnie ustał. Okręty towarzystw francuzkich i włoskich odmówiły przewiezienia do Europy kilku Europejczyków, przybyłych z Harrar do Adenu.

Berlin. Kto w Boga i życie pozagrobowe nie wierzy, ten w razie trosk lub kłopotów nierzadko życie sobie odbiera. Tak znów w przeciągu dwóch dni popełniło samobójstwo dwóch braci kupców i jeden bankier. — Pewien 19-letni młodzieniec, uczeń kupiecki, zapadł na obłąkanie zmysłów. Myślał, że jest synem króla bawarskiego Ludwika, który umyślnie w jeziorze się utopił i mówił, że musi iść za swym ojcem. Gdy go miano brać do śpitala, skoczył z czwartego piętra na bruk i na miejscu się zabił.

Zwłoki Alfonsa XII. Nie każdemu może wiadomo, że zwłoki ostatniego króla hiszpańskiego Alfonsa XII, nie pochowane są dotychczas, pomimo, że od śmierci jego upłynęło już lat sześć. Ciało zmarłego monarchy, owinięte w cienkie całuny płócienne, spoczywa na kamiennej płycie, tuż obok źródła, płynącego w pieczarze we wschodniej części góry, na której zbudowany Eskurjal. — W tym stanie leżeć ono będzie dopóki nie nabędzie własności mumii i wtedy złożone zostanie w otwór katakumbowy artystycznie zbudowanej rotundy pod główną kopułą Eskurjalu, gdzie pomieszczone są zwłoki innych królów hiszpańskich. — Ciało ojca królowej Izabeli, spoczywało w tej grocie, zwanej „Puprido" przeszło dwadzieścia pięć lat, zanim nabyło takiego stopnia skamieniałości, że mogło być pochowane w grobach królewskich.

Największym hodowcą owiec w Rosyi jest niejaki Gustaw Iwanowicz, posiadający 600 tysięcy akrów ziemi, 1 milion owiec i 34 tysiące psów owczarskich.

W **Mississippi** człowiek który musi mieć bardzo wiele czasu, obliczył ile ziarn zawiera korzec i wynalazł, że korzec zawiera 72 tysiące 130 ziarn kukurydzowych, 830 tysięcy ziarn pszenicy 109 tysięcy ziarn grochu i 164 tysiące 166 ziarn siemienia bawełnianego.

Pieśń.

Ziemio moja ukochana,
Potem ojców naszych zlana,
Jak nie kochać sercem ciebie,
Kiedy wspierasz nas w potrzebie?...

Myśmy tutaj tak szczęśliwi;
Plon twój, matko, nas wyżywi,
Ciało wzmocni i pokrzepi;
Czyż gdzie może nam być lepiej?...

Gdy kto koło ciebie chodzi,
To obficie mu się zrodzi,
Nie dręczy go niedostatek,
Ma dla żony, sług i dziatek.

Kto więc pilny, gospodarny,
Nie trapi go smutek czarny,
Nie narzeka na swą rolę,
Bo ma przecie znośną dolę.

Bardzo serce nam zasmuca,
Gdy kto ziemię swą porzuca,
Do obcego ciągnie raju,
Że mu ciasno w naszym kraju.

Poszczęść w pracy, dobry Boże,
To nam źle się wieść nie może;
Niech oświata tu się szerzy,
Dobrze będzie przy macierzy.

J. Chmielewski.

Ogłoszenia.

Redaktor odpowiedzialny i nakładca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.). — Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie.